



DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«*Ut omnes unum sint.*»
Ioan. XVII 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35

1/2 „ „ 18

1/4 „ „ 10

1/8 „ „ 5

Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.



Nr 18.

25 września (8 października) 1913 r.

Rok IV.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

I. Wskazówki dla Jenerała 00. Dominikanów wobec ogólnego kongresu tego zakonu w Holandyi. Z powodu kongresu Dominikanów w Holandyi Ojciec św. przesłał do Jenerała tegoż Zakonu list, który w streszczeniu zawiera następujące wskazówki: I. Przełożeni zakonni, troszcząc się o wzrost Zakonu, zawsze jednak baczyć winni, czy wszyscy kandydaci z powołania Bożego ten rodzaj życia obierają. Tych zaś, którzy, po należytem zbadaniu ich powołania, do nowicyatu zostali przyjęci, muszą kształcić nietylko umysłowo, lecz nadto ćwiczyć w pokorze i posłuszeństwie względem woli przełożonych; to samo też należy stosować i do tercyarzy dominikańskich, jak co do ich przyjmowania tak i do kierunku. — II. Urzędy nauczycielskie przełożeni niech poruczają tym tylko, którzy się odznaczali stałością zasad, a przepisy Stolicy Apostolskiej uważali za regułę obowiązującą w nauczaniu prawdy, a zbijaniu fałszu. — III. Przełożeni muszą wyznaczać cenzorów ksiąg, gdyż dzieła przez zakonników napisane, mogą być wydawane dopiero po uzyskaniu aprobaty zwierzchności zakonnej. — IV. Zakonnicy, którzy mają na celu krytykę systematów nowoczesnych, cieszących się wcale niesłusznie rozgłosem wśród umysłów płytkich i jałowych, niech mężnie i wytrwale stają w obronie wiary katolickiej, wyświeclając pra-

wdę, a wykazując fałsz nowatorskich urojeń. — V. Przełożeni winni czuwać, by nikt z zakonników, pod pozorem nauczania lub prowadzenia wykładów naukowych, nie uchylał się od wspólnych obowiązków zakonnych i nie żądał dla siebie jakichś specjalnych wygód i wyjątków, chociażby posiadał stopnie naukowe, które Stolica Apostolska dla publicznego zalecenia pewnych osób, nie dla wyjątków i ulg od obowiązków zakonnych ustanowiła. — VI. Zakonnicy niech pamiętają, że praca ich w mawianiu kazań będzie wówczas tylko owocną, gdy w pokorze ducha będą spełniali swe obowiązki, nie ubiegając się o rozgłos i poklask u ludzi, a tylko opowiadając Chrystusa Ukrzyżowanego. — VII. Na przyszłość wszyscy zakonnicy mają się wpisywać w poczet nie poszczególnych klasztorów, lecz pewnej prowincyi zakonnej, gdyż taki sposób lepiej odpowiada obecnym warunkom. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 387—10).

2. O wigiliach przy relikwiach św. Męczenników w noc przed konsekracją Kościoła. Świętej Kongregacyi Obrzędów dla należytego rozwiązania została przedstawiona następująca kwestya: — Według Pontyfikału Rzymskiego, rozdz. *De ecclesiae dedicatione seu consecratione*, dla uczczenia św. Męczenników, przed ich relikwiami, które mają być umieszczone w ołtarzu przy jego konsekracyi, należy śpiewać nokturny Jutrzni i Laudesy; powstaje pytanie, czy nokturny i Laudesy trzeba brać z nowego układu Psalterza, czy też z Komunału wielu Męczenników i według jakiego rytu należy je

odprawiać?—Po wysłuchaniu zdania Komisji Liturgicznej, na przedstawione pytania Kongregacja odpowiedziała: W podobnych wypadkach trzy nokturny Jutrzni i Laudesy trzeba śpiewać z Komunału wielu Męczenników, według rytu zdwojonego; oracyę zaś należy wziąć trzecią, *Deus qui nos*, w której się opuszcza słowo *annua* i nie wymienia imion świętych Męczenników». 18 sierpnia 1913 r. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 399).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Żywot i działalność Fryderyka Ozanama.

(1) W bieżącym 1913 roku przypada setna rocznica urodzin słynnego niegdyś pisarza filantropa francuskiego, Fryderyka Ozanama. Z powodu tego jubileuszu podajemy wiadomości o życiu i działalności, dziś mało może znanego szerszemu ogółowi pisarza, działacza i świeckiego apologety wiary katolickiej.

* * *

Fryderyk Ozanam, syn lekarza, dawniej zaś oficera francuskiego, urodził się w Medyolanie w sierpniu 1813 roku. Pierwsze nauki pobierał w domu rodzicielskim, później zaś w kolegium lionńskim we Francji. Oboje rodzice jego, niezmiernie wykształceni i bogobojni, troskliwie czuwali nad wychowaniem syna, w czym dzielnie im pomagali zacny i uczony kapłan ks. Noirot, którego znakomite wykłady w kolegium, nacechowane głęboką wiarą, połączone ze zdrową filozofią, odbiły się niezmiernie piętnem na łagodnej, wrażliwej i z natury pobożnej duszy młodego Fryderyka.

Po skończeniu kolegium i odbyciu czasu jakiejś praktyki przy adwokacie w Lionie, ulegając woli ojca, w 1831 r. udaje się Ozanam do Paryża na wyższe kursa prawnicze, które kończy w 1836 roku z tytułem doktora prawa, studiując w dalszym ciągu otrzymuje stopień doktora filozofii i w 1844 roku obejmuje po Fauriel'u katedrę literatury powszechnej w Sorbonie. Oprócz wykładów, wydaje tam mnóstwo dzieł

z zakresu historii, literatury i apologii chrześcijańskiej. Wątle z natury zdrowie i nadmierna praca osłabiły organizm młodego jeszcze względnie Fryderyka. Rozwijająca się szybko choroba zmusza go do wyjazdu poza granice kraju ojczystego; zwiedza więc Hiszpanię i ukochane Włochy, skąd powracając umiera w Marsylii we wrześniu 1853-go roku, licząc zaledwie 40 lat życia i osieracając żonę i córeczkę. — Ciało jego spoczywa w Paryżu w krypcie kościoła świętego Józefa.

Streściwszy w kilku słowach krótki żywot Ozanama, zastanówmy się nieco nad olbrzymią pracą jego, jako pisarza, historyka, szczerego i gorliwego obrońcy Kościoła, oraz filantropa.

«Życie Ozanama jest to niedokończone dzieło gorącego powołania», powiedział niegdyś profesor Villemain; owóż owe *gorące powołanie* gorzało już w młodem, a niewinnem sercu 17-letniego młodzieńca, przejętego miłością Boga, ludzi, piękna i pracy, o duszy marzycielskiej, a żądnej czynu.

Opatrzność postawiła go od lat bardzo młodych w styczności z najwybitniejszymi siłami naukowymi i literackimi wieku. Lamartine, Chateaubriand, Montelembert, Ampère ojciec i syn, Fauriel i wielu innych nie pozostali bez wpływu na wrażliwy umysł Ozanama.

Prace jego literackie datują się od bardzo wczesnej młodości; jeszcze w kolegium lionńskim zrywał się on do pióra, tworząc poezye i rymy ulotne; lecz poezya nie stanowiła rdzennego kierunku umysłu Ozanama; czuł się on powołanym do obrony wiary katolickiej, a szerząca się w 1831 roku na południu Francji sekta Saint-Simon'istów, dążąca do utworzenia nowej religii na podstawach socjalistycznych, dała mu ku temu pierwszą sposobność. Polemizuje on gorąco z sekciarzami tymi i pełne zapału artykuły jego, uzupełnione z czasem, zostały zebrane w broszurę pod tytułem: *Reflexions sur doctrine de St. Simon.*¹⁾ Znajdujemy tam w zarodku wszyst-

¹⁾ Uwagi nad doktryną St. Simon'a.

kie poglądy Ozanama na chrystyanizm pierwotny, rozwijający się przy pomocy Objawień po sobie następujących.

Ze krwi i pochodzenia francuz urodzony we Włoszech, uważał Ozanam piękny ten kraj poniekąd za drugą swą ojczyznę, a bogata średniowieczna literatura włoska pociągała go niezmiernie; temu też pociągowi zawdzięczać należy wspaniałe studium o Dantem, które zjednało mu poczesne miejsce w rzędzie znakomitszych literatów i historyków francuskich. Nikt przed Ozanmem nie potrafił tak odczuć włoskiego wieszczka: pewne pokrewieństwo duchowo, oraz głębokie studia historyczne, filozoficzne i teologiczne niezmierną mu były pomocą. Widzi on w Dantem głębokiego myśliciela i gorliwego katolika; w pismach jego odkrywa filozofię, którą nazwał teologiczną, czyli filozofią bożą, zawsze uległą powadze Kościoła, opartą na wierze i prowadzącą do wiary. Poddając szczegółowemu rozbirowi główny poemat Dantego, wspaniałą trylogię *Boskiej Komedyi*, Ozanam wskazuje, jako główny motyw i genezę potrójnego podziału Dantejskiej pieśni, najprzód zło samo w sobie (*Piekło*), później zło w walce z dobrem (*Czystość*) i nakoniec tryumf dobra w jednostce, społeczeństwie i życiu przyszłym (*Raj*). Wpływ kobiety zacnej i świętej, usymbolizowanej przez Dantego w postaci Beatryczy, znajduje w Ozanmie entuzyastycznego tłumacza. W książce swej *Dante et la philosophie catholique au XIII siècle*, jako historyi włoskiego poety i źródeł, skąd czerpał on swe natchnienie, wprowadził Ozanam nową metodę traktowania historyi literatury, gdyż w czasie owym metoda poszukiwania źródeł nie była znana.

Najwięcej może popularnem dziełem Ozanama są jego *Poeci Franciszkańscy*, napisane pod świeżem wrażeniem wycieczki do Assyżu. Jan-Jakób Ampère nazywa je «arcydziełem pełnem nauki i poezyi». W dziele tem przesuwają się przed oczyma czytelnika tak godne uwielbienia ciche i pokorne postacie pracowników reguły świętego Franciszka ze swym świętym Założycielem, piewca

ubóstwa i miłości, z piękną sylwetką Giacopone z Todi, niegdyś pogrążonego w odmęcie uciech światowych, następnie nawróconego braciszka franciszkanina, pożeranego miłością Boga i ubóstwa na wzór mistrza, lecz nie posiadającego jego słodyczy i pokory, co też go niejednokrotnie gubi.

Les études germaniques, dzieło o olbrzymim zakresie, obejmuje: *Les Germains avant le christianisme, Etablissement du Christianisme en Allemagne, La Civilisation chrétienne chez les Francs*. Studium to daje wspaniały obraz umysłowego dorobku starożytnych Niemców.

(Dok. n.) W. K.

Beneficjum Wołkowyskie a rok 1812.

(*Studyum kulturalno-historyczne*).

(14) (dok.)

Po godzinie jazdy, stają wreszcie sanki przed cmentarzem kościelnym. Z otwarych na oścież drzwi kościoła, wylatuje na zewnątrz obłok pary, a z okien, gdzie na szybach mróz zawiesił, w rozkoszne desenie tkane, lodowe zasłony, bije matowy odbłask różowego światła, co promienistą glorią otacza domek Pański. Hojnie obwieszone śniegiem drzewa¹⁾, w których błoni niejedna zabłąkana kula utkwiała, nadają nocnemu obrazowi wygląd wprost bajeczny.

W kościele płoną świece na wszystkich ołtarzach i jarzą się na spuszcających się z ciemnego sufitu żyrandolach. W babińcu ruch nieustanny: słychać, jak u progu kościoła otrząsają, stukając podkówkami, z butów i łapci przymarzły śnieg, przybywające wciąż zastępy wiernych. Następuje jutrznia, śpiewana dość cicho, jakby oszczędzając głos na coś innego, przez organistę na chórze. Na stroju świątecznym w zupełności jeszcze niema w kościele. Ale oto uderzają szarpnięte silną ręką dziarskiego ministranta-chłopięcia dzwonki: wychodzi msza św. pasterką zwana. Odrazu nastrój podnosi

¹⁾ I dziś istnieją te olbrzymy lesne dokoła plebanii i w ogrodzie owocowym.

się ogromnie w górę. A gdy po raz pierwszy, przed *Introit*, organista zatkawszy, co żywo, w swym pozytywie wszystkie registry, by nie dudnił, zanucił pianissimo swym dyszkantem: *Wśród nocnej ciszy*, tym prostym i ciemnym ludziskom zrobiło się jakoś nie swojsko pod skórą, *nadto* żalosię, jakby wziął im kto za kiszki i ciągnie (z Rejmonta) — tyle było potęgi w tej prastarej pieśni kołędowej, co poruszyła ich serca do głębi! Wnet pasterską pieśń podchwyciły srebrzyste głosy chłopaków i piersiowe dziewcząt, ile ich tylko zmieścić się mogło na niewielkim chórkę kościelnym. Po odśpiewaniu jakich dwóch zwrotek, umilkły sapiąc organy, a od ołtarza, gdzie ks. Korzeniewski wznosił do góry swe ręce, rozległ się śpiew: *Gloria in excelsis Deo*, ale jakiś całkiem inny, w którym poznać było można tajone długo w piersi łkania i łzy, co mu w tej chwili z oczu trysły. W tym momencie wybornie zrozumieli się z sobą ks. Pleban i lud, co wybuchł rzewnym płaczem, ścieląc kornie cierpienia żywota i smutki roku ostatniego przed ołtarzem Pańskim, gdzie w lśniącej monstrancji błogosławiła niewątpliwie Dziecina Boża swą drobną rączką siwej, chylącej się na *adoramus Te*, głowie Plebana i morzu głów ludzkich, od ołtarza do progu.

«Cierpkie i ogromne są wojny skutki»
(ks. Korzeniewski).

Corrigenda.

№ 24 z r. 1912. Na str. 340, w szpalcie prawej u góry, wykreślić słowa: «kanonika kolegiaty Brzeskiej i»

Na str. 343, w szpalcie lewej po «a linea», wyraz «sypialny» winien być wydrukowany kursywem; w szpalcie prawej — u góry, wykreślić: «(patent na kanonię etc...)»

№ 1 z r. 1913. Na str. 7, w szpalcie lewej po środku, wykreślić pytajnik przy «Repetyer»; w szpalcie prawej nieco wyżej połowy po słowach: «Listy z Petersburga, gdzie przemieszkował wówczas ks. Biskup», dopisać: «szły do Wołkowyska 2 tygodnie», w nawiasach.

№ 2 z r. b. Na str. 17, w szpalcie lewej po środku, winno być zamiast «Zajączkowski» — «Zająkowski»; w szpalcie prawej u dołu, winno być «istniejący od r. 1742» (nie «od r. 1842»).

Na str. 18, w prawej szpalcie, w połowie, kursywem winny być wydrukowane słowa: «sztuki piękne».

№ 4 z r. b. Na str. 46, w szpalcie prawej, gdzie się wyliczają zakony w pow. wołkow., należy przed «Bazylianie» dodać: «Pijarzy w Zelwie»

Na str. 49 u góry, winno być «parafię narewowską» (nie «narewską»), a po słowie «kaplic» dopisać: «(Biskupice, Hołowczyce, Łużki)».

№ 5 z r. b. Na str. 60, w prawej szpalcie w połowie, zamiast «(Sieheń)» winno być «(chorąży b. wojsk polskich Sieheń)».

№ 6 z r. b. Na str. 74, w lewej szpalcie w przypisku, winno być «Konversations — Lexiconu» (nie «Konservations» etc).

№ 9 z r. b. Na str. 117, w lewej szpalcie u góry, przed słowy: «do ostatniego zwrotu» dodać «od tego wstępu».

Na str. 118, w lewej szpalcie u góry, winno być «Falernem» (nie «Felernem»).

№ 11 z r. b. Na str. 144, w lewej szpalcie we wstępie, zamiast «w r. 1812» winno być «w r. jubileuszowym 1912».

№ 15 z r. b. Na str. 202, w szpalcie lewej, w połowie, słowa «3 listopada» winny być wydrukowane kursywem; w szpalcie prawej u góry, też kursywem «4 listopada».

Na str. 203, w prawej szpalcie, w 2-im odnośniku «46» (nie «4—6»).

№ 16 z r. b. Na str. 215, w szpalcie lewej, w połowie, winno być «Fab. Seb. Kl.» (nie «Tab.»).

Et aliorum plurimorum errorum atque variorum mendorum, których sprostowanie przyjmie na siebie Łaskawy Czytelnik.

Ks. Wł. Tołoczko.

Wzmianka o Karmelitach Trzewickowych w Koleśnikach.

Scribe ab monimentum in
libro et trade auribus.

Exod XVII, 14.

Koleśniki — w dyecezyi wileńskiej, w dekanacie raduńskim, a powiecie lidzkim.

Za dawnych wieków w tamtych stronach Kuncewiczowie vel Koncewiczowie, h. Łabędź, mieli obszerne posiadłości. Z tych Jan, podkomorzy nowogródzki, leśniczy merecki etc.¹⁾, zmarły przed r. 1594, posiadał już Koleśniki, które razem z innymi dobrami odziedziczył syn jego Samuel, pisarz ziemski lidzki, potem sędzia ziemski, zmarły 1643 r.; on to zbudował kaplicę grobową w Koleśnikach dla całej swojej rodziny. Ten Samuel zostawił coś jedenaścioro dzieci; jeden z synów jego Michał, elektor króla Michała, posiadał Koleśniki, które przeszły do jego syna Konstantego - Michała, elektora Augusta II, pisarza grodzkiego lidzkiego etc., zmarłego, jak się zdaje, około połowy XVIII wieku. Niektórzy²⁾ utrzymują, że on w Koleśnikach postawił kościół osobny w 1676 r. (zapewne nieidentyczny z wyżej wspomnianą kaplicą), może parafialny następnie.³⁾ Konstanty-Michał zostawił syna Michała, a ten Jerzego, pisarza lidzkiego grodzkiego, który w 1798 wylegitymował się ze swoimi pięciu synami w gubernii wileńskiej. Wnukowie tego Jerzego przeważanie byli chrzczeni w Koleśnikach już na początku XIX wieku.

Otóż wyżej wspomniany Konstanty-Michał Kuncewicz miał sprowadzić do Koleśnik Karmelitów Trzewickowych i dać im tam uposażenie.

Inaczej trochę źródła Karmelickie⁴⁾ o początku tej siedziby opowiadają, nazywając fundatorem *Konstantego-Jana* Kun-

cewicza, wojskiego lidzkiego. Boniecki zna go też (choć o tem fundatorstwie nie mówi, przyznając je Konstantemu - Michałowi) i mniema, że mógł on być synem Kazimierza-Teofila, który znowu był bratem rodzonym Michała, elektora króla Michała, i jednym z synów Samuela. Tego Konstantego-Jana-Kazimierza mianuje też wojskim lidzkim w 1698 r. (przedtem cześnikiem, a na ostatek skarbnikiem lidzkim), elektorem Michała i Jana III z powiatu lidzkiego, żonatym z Joanną Kostrowicką, ale o jego potomstwie nie wspomina wcale.

Konstanty-Jan Kuncewicz, wojski lidzki, kościół p. w. NMP. Szkaplernej w Koleśnikach, niby przez siebie fundowany, (a konsekrowany d. 28 srp. 1712 r. przez biskupa wileńskiego Brzostowskiego) udotał i klasztorowi byt zapewnił w r. 1703 d. 21 list.; fundusz zaprzysiężony d. 30 kwietnia r. 1705 w trybunale litewskim, następnie składający się z małego folwarku, mającego dymów 18, ogrodników 3, chałupników tyluż; nadto młyn i karcznię; intrata z tego podane 1812 roku — 350 r. kop. 85, a opłata z niej 40 groszy wynosiła r. 140, kop. 34; w roku zaś 1825 bliższe są szczegóły zaznaczone w tym względzie: we wsi klasztornej, Koleśnikach, dymów 17; zaścianek Gumbiszki w arędzie za 18 r. rocznie; zaś młyn i karcznię z dodatkiem chaty, ogrodu i kawałka sianożęci, — 1130 zł. i gr. 10 rocznie (dawniej pobierano zł. 1353); powinności włościan takie: tygodniowo z chaty po 3 dni pańszczyzny, męskich i żeńskich; daniny z chaty — 1 kura, 1 wianek grzybów, jaj 10, orzechów garncy 3, albo ćwierć beczki chmielu etc. Na folwarku zabudowania były niezłe, inwentarz nawet dość znaczny; oprócz tego posiadano sum pewnych rubli c. 1,200; niepewnych c. r. 240; długów — rubli 600, obligacye za to: dusz pasterstwo i odprawianie mszy śpiewanych 82, czytanych 459 rocznie.

Klasztor w 1804 r. tak wyglądał: długości łokci 62, szeroki 21, drewniany w jedną linię, środkiem korytarz, na podmurowaniu cel sześć, salek dwie na górze;

¹⁾ Herbarz Bonieckiego, XIII, 5. p. 176 et sqq.

²⁾ X. Prałat Kurczewski w swoim znakomitem dziele p. t. Biskupstwo Wileńskie, Wilno 1912 p. 260.

³⁾ Dziwna rzecz, że w spisie kościołów z r. 1744 cf. Bisk. Wiln. p. 179, w dekanacie ani lidzkim, ani raduńskim nie znaleźliśmy kościoła koleśnickiego.

⁴⁾ To opowiadanie oparte na rękopiśmiennych aktach z archiwum Karm. w Krakowie na Piasku, dzięki pomocy i uprzejmości O. Serapiona, dr. teolog. — uczonego członka tego Zakoau.

nadto oratoryum, refektarz, izba gości-
na etc.

W r. 1825 tak już był zrujnowany,
że w nim zakonnicy mieszkać nie mogli,
a tylko służba mieściła się klasztor-
na, a zakonnicy lokowali się w oficynie nie-
dawno wyporządzonej i powiększonej, ma-
jącej długości łokci 42, cel tylko 5 miesz-
kalnych. Obok tej oficyny ogród, rozma-
ite zabudowania gospodarskie itd.

Pierwszą wzmiankę o tej siedzibie
zakonnej znaleźliśmy na Kongregacyi
definitoryalnej w Krakowie w 1704 roku-
nova fundatio Colesnicensis, w niej dwóch
ojców — Tomasz Strykowski i Fortunat
Mikiewicz. W r. 1707 prokurator O. Jan
Żukiewicz i kaznodzieja O. Michał Jan-
kowski.

Na kapitule prowincyalnej 1709 r.
nazwana też -- nova fundatio, prokurato-
rem O. Stefan Iwanowski i jeszcze dwóch
ojców; lecz na kapitule w roku 1715 już
tu Konwent: przeorem O. Kazimierz Pro-
niewski, nadto ojców jeszcze trzech i bra-
ci dwóch, = 6. Ułożono tam wtedy takse
opłat ze wszystkich klasztorów na drogę
prowincyała do Rzymu na kapitułę gene-
ralną, z Koleśnik wyznaczono 8 dukatów.
Maximum w tym względzie zaznaczono
16 dukatów, złożonych przez 10 klaszto-
rów, ale były też takie, co dały po 5,
a nawet po 4; znaczy, że uposażenie wte-
dy Koleśnik można nazwać jeszcze niezłym.

W r. 1719 przeorem Koleśnickim
zastajemy O. Kazimierza Balińskiego,
wszystkich zakonników 5.

Na kapitule prowincyalnej w Krako-
wie 1728 mianowano tam przeorem O.
Stanisława Bielikowicza, który tam był jeszcze
w 1730 roku. W sześć lat później —
O. Fulgenty Kamiński, zakonników zwyk-
le sześć.

Taksy *pro assistente generali* w
r. 1738 z Koleśnik wyznaczono zł. 6,
gr. 10 (nie najmniejsza kwota) a *pro stu-
dente Romano* zł. 6 (były i mniejsze
opłaty).

Na kapitule prowincyalnej w Wil-
nie 1740 roku z Koleśnik był też O. Ful-
genty Kamiński (raz go piszą Kamiński

i znowu Kamiński!) z socyuszem O. An-
drzejem Jurowiczem; neoelectus tam do
Koleśnik znowu O. F. Kamiński, lecz
na kapitule w Krakowie w r. 1743 na
tem stanowisku w Koleśnikach zostajemy
O. Piotra Stogniewa i tenże sam jeszcze
w r. 1751, a potem (1754) — O. Stanis-
ław Zawitowski, chociaż w 1757 r. znowu
O. Fulgenty Kamiński. Na kapitule
w Wilnie w 1760 roku z Koleśnik ciągle
jeszcze ten sam O. Kamiński z socy-
uszem Grzegorzem Linkiewiczem, ale tam
nowo obrany — O. Ludwik Lipski na
przeora na tej kapitule, który piastował
tę godność do r. 1764, po nim zaś —
O. Brokard Łappa.

Pro studente Romano z Koleśnik dano
tym razem 16 zł. gr. 20.

W parę lat potem powstała osobna
prowincya litewska pod wezwaniem Wszyst-
kich Świętych, do której też i Koleśniki
przyłączono, e nam się urywa właśnie sze-
reg przełożonych Koleśnickich. Istnienie
tej prowincyi można datować od r. 1766;
w skład jej weszły klasztory: 1) w Wilnie
Wszystkich Świętych, 2) tamże św. Jerze-
go (potem przyłączony), 3) w Zaświrzu,
4) w Słobodzie, 5) w Lidzie, 6) w Krup-
czycach (później dodany), 7) w Żołudku,
8) w Koleśnikach, 9) w Pompianach, 10)
w Taboryszkach, 11) w Rosieniach, prze-
niesiony częściowo do Kroż, następnie już
tylko w Chwałajniach. W r. 1810 w tej
prowincyi liczono circa stu kilku zakonni-
ków; samodzielnie egzystowała ona tylko
do roku 1816, gdy ją z białoruską złączo-
no, a w 1820 r. wcielono jeszcze klasztory
wołyńskie, tak że odtąd już tylko jedna
Karmelitów Trzewickowych była provin-
cya, ostatecznie skasowana w 1843 r.

Ale powracamy jeszcze do Koleśnik.

Dopiero od początku XIX w. znany
nam personel zakonne tego klasztoru.
Okolo roku 1804 mieszkali w Koleśnikach
O. Dominik Łapiński, O. Augustyn Rym-
kiewicz, O. Serepion Kondratt i O. Bo-
nifacy Wilimowicz, nad to kleryk-profes
Szymon Karczewski.

Przy końcu 1810 r. był tam przeorem
O. Feliks Pakułowicz, rok pierwszy, oprócz

niego trzech jeszcze ojców. W r. 1819 znowu O. Dominik Łapiński stał na czele Konwentu od dłuższego już czasu. W r. 1825 zastajemy następujących: O. Stanisława Kieraszewicza przeora, O. Łukasza Dolińskiego, wikarego i jeszcze 3 ojców — Sylwana Giedrojcia, Pawlina Janiszewskiego i Jerzego Staniewicza. Na kapitule w Zaświrzu 1825 r. znowu obrano tam O. Stanisława Kieraszewicza i jeszcze w Koleśnikach zostajemy go na kapitule w 1828 roku. Następna kapituła, ostatnia z tą liczbą siedzib zakonnych, odbyła się dopiero 30 maja w roku 1832; do Koleśnik powołano O. Leona Bujwida. Ale to już były ostatnie chwile klasztoru Koleśnickiego i ogromnej większości innych: we wrześniu tegoż roku nastąpiła kasata i rozproszenie zakonników z rozprzężeniem ich życia i obserw...

Ocalały jeszcze po tym strasznym pogromie domy Karmelitów Trzewickowych w Wilnie, w Chwełajnach, Zaświrzu, Słobdzie vel Słobódzie, w Krupczycach i Łucku, a Karmelitanki w Dabnie, ale też nie na długo...

W Koleśnikach po zniesieniu Karmelitów ustała parafia, lecz kaplica jeszcze była czas jakiś, potem i tego nie stało, aż dopiero na początku tego wieku zaczęto budować kościół parafialny; następnie do życia powołany, lecz czy będą tam kiedy OO. Karmelici?... Słownik geograficzny nie podaje nawet wiadomości, że oni tam istnieli!

Smora.

VARIA.

Nowy kościół Serca Jezusowego w Wilnie.

Kult publiczny Serca Jezusa w Kościele katolickim datuje się od czasu ukazania się w klasztorze Sióstr Wizytek w Paray-le-Monial we Francji w sposób cudowny Serca Jezusowego pobożnej zakonnicy błog. Małgorzacie Alacoque. Było to w 1675 r. Na początku wieku XVIII Papież zatwierdza kult publiczny Serca Jezusowego i ustanawia specjalne święto, w piątek po oktawie Bożego Ciała. W tymże czasie Polska za Augusta II w 1726 r. wyjednywa aprobatę Stolicy

Apostolskiej i wprowadza to nabożeństwo u siebie. Zaraz powstają nowe kościoły pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. Były one i w Wilnie. Smutne dzieje naszej historii w wieku XIX znoszą je wszystkie i publiczny kult Serca Jezusowego w naszym kraju teje ulega doli. Widocznie jednak w wyrokach Opatrzności Boskiej możliwość oddawania publicznej czci Sercu Jezusowemu dojrzała znowu. W 1905 r. czciciele Serca Jezusowego podnieśli myśl zarządzenia publicznie nabożeństwa na cześć Najświętszego Serca i wzniesienia w Wilnie pod tem wezwaniem świątyni, by Ono ratowało kraj przed rewolucyjną pożogą. Myśl w ten sposób rzucona poruszyła serca majątniejszych; złożono na ten cel nieco grosza, a bogobojna rodzina Szabłowskich ofiarowała pod nowy kościół niemały plac na przedmieściu Nowe Zabudowania.

Chciało się, by nowy ten kościół konstrukcją swoją, stylem mówił sam za siebie, by ta rzecz była piękna i majestatyczna. J. E. Biskup Wileński baron Edward de Ropp zaprosił do zrobienia projektu p. Antoniego Wiwulskiego. P. Wiwulski nieznaną podówczas był osobą w naszym kraju, ale znał go dobrze Biskup Ropp. — Pochodzi p. Antoni z ojca polaka i matki litwinki, urodził się 7-go lutego 1877 roku w Totmie gub. wołogodzkiej, gdzie ojciec p. Antoniego piastował urząd leśniczego. Tamże spędził p. Antoni lata swe dziecięce. Po śmierci ojca matka oddała go była do gimnazjum w Mitawie, potem przeprowadziła do Chyrowa w Galicyi. Po ukończeniu gimnazjum studyował w Wiedniu architekturę; na tem nie poprzestał, ale pragnąc zaspokoić artystyczną swoją duszę, udaje się do Paryża i w Akademii sztuk pięknych pracuje nad malarstwem i rzeźbą. Po ukończeniu studyów poświęca dwa lata na podróże w charakterze asystenta pewnej powadze w świecie artystycznym i zwiedza najznakomitsze galerie i rozmaite szkoły sztuki we Francyi, Belgii, Anglii i Włoszech. Osiada potem na stałe w Paryżu i tu się bierze do pracy twórczej. Wkrótce wypadło mu się zmierzyć z pierwszorzędnymi siłami artystycznymi w Europie na polu pracy konkursowej i zdobywa pierwszą nagrodę. Biskup Ropp dobrze był o tem poinformowany i z całym zaufaniem polecił p. Wiwulskiemu sporządzenie planów na nowy kościół. Stanął do tej pracy z największym zapałem, jako że w duszy swojej wysoki i niepospolity talent łączył z głę

boką wiarą i gorącym przywiązaniem do kraju.

Za szczyt artystycznego swego szczęścia odtąd poczytywał wzniesienie w Wilnie pomnika Jezusowemu Sercu, wzniesienie świątyni, któraby światu mówiła, że sztuka religijna żyje i kwitnie. Przysyłał odtąd p. Wiwulski Biskupowi nowe i nowe projekty; wciąż coś nowego kreślił, kombinował, udoskonalał; z papieru tę pracę przeniósł na glinę: lepił modele, odlewał je z gipsu, bronzu, posyłał to wszystko J. E. Biskupowi, by wybierał, decydował. Rozpoczął tym czasem biskup Ropp starania u rządu o pozwolenie na budowę. W 1906 roku pierwsze było zrobione podanie. Smutny wyjazd Biskupa z Wilna zatrzymał sprawę tego kościoła w zawieszeniu.

Na nowo poruszył sprawę J. E. Ks. Administrator Michalkiewicz. P. Wiwulski stanął był na projekcie konstrukcyi żelazno-betonowej. Unastegorodzaju konstrukcyja była nieznaną. Rozmaicie przeto o niej mówiono. By się upewnić pod tym względem, Komitet budowy zaprosił grono inżynierów, by wobec J. E. ks. Administratora zechcieli decydująco się wypowiedzieć. Narady zostały zaprotokółowane w ten sposób. «14 Marca 1909 roku Komitet budowy Kościoła Serca P. Jezusa w Wilnie, złożony z osób: prezesa-oficyała konsystorza-Kanonika ks. Wiktora Frąckiewicza, wice-prezesa Ks Karola Lubiańca, i członków: dziekana miasta Wilna ks. Antoniego Czerniawskiego, proboszcza Kościoła Wszystkich Świętych ks. Józefa Kuchty, hrabiego Ludwika Zyberga—Platera i p. Maryi Jeleńskiej zaprosił na posiedzenie inżyniera p. Maryana Lutosławskiego i architektów hr. T. Rostrowskiego, p. W. Michniewicza, p. S. Houwalta, p. Wł. Stypułkowskiego i p. A. Kleina, na którym wobec J. E. Administratora dyecezyi wileńskiej Księdza Kanonika Kazimierza Michalkiewicza, po należytem i ścisłem rozważeniu proponowanej przez twórcę projektu wskazanego kościoła architekta-artysty A. Wiwulskiego konstrukcyi żelazo-betonowej w zastosowaniu do pylonów, sklepień, krokiew, ścian i fundamentów, przyszedł do przekonania o racjonalności ustrojów żelazo-betonowych przy budowie świątyni i w danym wypadku do najszerszego zastosowania żelazo-betonu w proponowanych przez p. Wiwulskiego szczegółach. Poza tem Komitet polecił zawiadomić p. Wiwulskiemu, iż zgodzą się w zupełności z jego ideami, tak świetnie wyrażonemi w jego projektach, z pozostawieniem mu całkowitej swobody

co do rysunków detali i konstrukcyi tak w planie, jak i w elewacyach, jak również w rozmieszczeniu mas. Protokół podpisali: Ks. K. Michalkiewicz, Prezes Komitetu budowy Ks. W. Frąckiewicz, Wiceprezes ks. K. Lubianiec, ks. A. Czerniawski, ks. J. Kuchta, M. Jeleńska, L. Plater-Zyberg, Maryan Lutosławski, Tadeusz Rostrowski, Wł. Stypułkowski, S. Houwalt, W. Michniewicz, A. Klein.»

Na skutek tak poważnej decezyi pp. inżynierów zdecydowano przedstawić do władz rządowych na zatwierdzenie ten sam projekt. Nagła śmierć w tym czasie jednego z członków rodziny Szablowskich stała się powodem wielkiego zmitrężenia sprawy. Pozostała małoletnia dziatwa; nie można więc było sporządzić aktu darowizny. Parę lat zużyto na wynalezienie sposobu wyjścia, i w ostateczności wypadło pomyśleć o placu innym. Znalaziono go przy zbiegu ulic Archańskiej i Tambowskiej. Trzeba było zapłacić za niego z ukwestwowanych pieniędzy około czterdziestu tysięcy rubli. Teraz nieco raźniej poszła cała sprawa, a po usunięciu najrozmaitszych trudności w grudniu nareszcie miesiącu 1912 r. uzyskano pozwolenie ministeryum na budowę kościoła.

P. Wiwulski przez ten czas dał się poznać Europie całej. Wielki miłośnik wszystkiego, co piękne, artystyczne i krajowe, muzyk natchniony p. Paderewski, przypadkowo spotkał się z Wiwulskim w Paryżu, wstąpił do jego pracowni, przyjrzał się jego rozmaitym kompozycjom i odrazu zrozumiał, jak wielki talent ma przed sobą. Odtąd pomiędzy dwoma tymi niepospolitymi artystami zawiązuje się najściślejsza przyjaźń. Bierze p. Paderewski Wiwulskiego na całe lato do swojej wielkopańskiej letniej rezydencyi w Szwajcaryi. Opierał się Wiwulski tej propozycyi bardzo; przekładał on zacisze i mrówczą pracę nad gwar salonowy, a tembardziej nad świat szeroki, jaki p. Paderewski wokoło siebie był wytworzył. Musiał wreszcie uleść naleganiom serdecznym p. Paderewskiego. W Szwajcaryi bardziej jeszcze się ze sobą poznali i bardziej jeszcze do siebie zbliżyli. Tu się rodzi w duszach artystycznych projekt pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie. Pomysł wspólny, fundusze p. Paderewskiego, twórczość, praca i całkowite wykonanie p. Wiwulskiego. Cały rok trzymano to w tajemnicy, a tymczasem p. Wiwulski w pracowni swojej w Pary-

zu pracował dzień i noc. W ciągu roku musiał dzieła tego dokonać. I stanął genialny pomnik Grunwaldzkiego tryumfu, «Praojcom na sławę, Bra-ciom na otuchę», na placu Moniuszki w Krakowie. Imię p. Antoniego Wiwulskiego odtąd figuruje na szpaltach wszystkich pism i dzienników, znanem ono się stało artystom całego świata.

Głęboko religijnemu Wiwulskiemu nie zawróciły głowy tego rodzaju laury. Pomnik ten on uważa za okazję do wypróbowania swoich sił, za pracę przygotowawczą do największego dzieła, do którego pała jego dusza, do stworzenia pomnika miłości Chrystusowej — Najśłodszemu Jego Sercu, do wzniesienia pod tem wezwaniem świątyni w Wilnie. To też po pokrzepieniu w Zakopanem i Szwajcaryi nadwątłonych swych sił bierze się z młodzieńczą energią do pracy nad kościołem; w 1912 roku zjeżdża do kraju, by odwiedzić swoją matkę w Kownie, i wstępuje do Wilna. Tu się przyczynia opatrnościowo do postawienia sprawy projektowanego kościoła na bardzo pomyślnej drodze. W czasie jego pobytu w Wilnie otrzymano ostateczne zezwolenie. W imię Boże można już było zakrzętnąć się koło urzędywistnienia tego, o co przez całych sześć lat usilnie starano się w Petersburgu, do czego tak tęskniły serca wiernych całego kraju — do rozpoczęcia budowy kościoła Serca Jezusowego w Wilnie.

Dla sprawy poważnej najpoważniejsze Komitet wzywa siły. W budowie żelazno-betonowej najpoważniejszą cieszy się opinią w kraju biuro p. Maryana Lutostawskiego w Warszawie. Tę właśnie firmę zaprosił Komitet do budowy i na wiosnę zawarł z p. Lutostawskim urzędową umowę. Na dzień 2-go czerwca bieżącego roku wyznaczył Komitet uroczyste poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod kościół, po złożeniu poprzednio w banku państwowym więcej, niż połowy sumy, wskazanej w kosztorysie. Władze zażądały złożenia całkowitej sumy i z tego powodu ceremonii dokonać w dniu wyznaczonym nie można było. Musiał Komitet wejść ze staraniem do ministerjum i po załatwieniu niektórych formalności dopiero w połowie lipca uzyskał pozwolenie. Fundamenty przez ten czas już były wykończone, na placu w rozmaitych kierunkach porobione były głębokie otwory, było rzeczą niebezpieczną ściągać tłumy na taki plac, więc pozostawiano miejsce, gdzie miał być ułożony kamień węgielny, a wszystkie inne doły

wypełniano czempredzej betonem i żelazem, i również wznoszono rusztowanie pod następne roboty żel-betowe. 20-go września wrócił z letniego wytchnienia Jego Ekscelencyja ksiądz Administrator i na dzień 22-go b. m. wyznaczoną została uroczystość założenia kamienia węgielnego.

Szczęśliwy zbieg okoliczności. Rok 1913-ty jest rokiem jubileuszowym, obchodzimy 1600-lecie wydania edyktu Medyolańskiego, od czasu, kiedy prawo Chtystusowe, prawo miłości zajaśniało na świecie, kiedy Kościół święty wyszedł z katakumb na światło publiczne. W tym otóż roku znamienym zakłada się w Wilnie kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego; z tem razem ożywiać się zdaje pragnienie w duszy każdego, by miłość Jezusowa wypełniła serca nasze na zawsze, by nas ona odrodziła, zespoliła, uspokoiła.

Do Komitetu budowy wchodzi: prezes ks. K. Lubianiec, inspektor Seminarjum, zastępca ks. A. Czerniawski, dziekan miasta Wilna, sekretarz ks. J. Kuchta — proboszcz kościoła Wszystkich Świętych; skarbnik p. dyr. A. Jankowski; członkowie: ksiądz Konstanty Swiatopółk-Czetyrtyński, hrabia Ludwik Plater-Zyberg, hrabina Marya Broël-Platerowa, p. Marya Jeleńska, p. M. Strumiłło, p. J. Jurewicz, p. W. Mikosza, p. M. Jełowicki, ks. J. Steckiewicz — sekretarz Kuryi biskupiej, p. K. Salmanowicz — dyrektor Banku handlowego w Wilnie, p. K. Bejnarowicz — inżynier.

Ks. Karol Lubianiec.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. W sprawie gwałtów, jakich świeżo dopuścili się masoni względem młodzieży katolickiej, przybyłej w pielgrzymce do Rzymu, donoszą pisma co nast.: Sekciarze, którzy corocznie obchodzą bez przeszkód pamiętkę zaboru Rzymu, oddając się manifestacyom antyklerykalnym, nie mogli strawić tego, by katolicka młodzież złożyła hołd Namiestnikowi Chrystusa. Opiącony przez masoneryę motłoch dopuścił się czynów prawdziwie zbrodniczych. Między innymi wagonny, którymi jechali gimnastycy katolicy, obrzucono gradem wielkich kamieni; wagonny zostały poważnie uszkodzone, co dowodzi, do jakiego stopnia było w niebezpieczeństwie życie młodocianych

pielgrzymów. Współdział rządu w kampanii sekciarskiej był aż nadto widoczny. Katolicka młodzież włoska, wychodząc z audyencji od Ojca Świętego, została napadnięta przez policję i żołnierzy za to, że ośmieliła się wznieść okrzyk na cześć Papieża. Mimo wszystkie usiłowania sekty, by zagłuszyć słuszny protest katolików, protest ten ogłoszony, został publicznie i bardzo uroczyscie. Złożył go Związek ludowy katolicki i inne katolickie stowarzyszenia, oraz katolicka prasa. Co więcej, świeże gwałty sekciarskie były nowym dowodem coraz bardziej namacalnej prawdy, że Stolica Święta i katolicy we Włoszech są na łasce i niełasce sekty i że Kwestya Rzymska stoi wciąż otwarta. — Rząd włoski wywłaszczył z opłatą odszkodowania Lazarystów w Rzymie z posiadanego przez nich kościoła pod wezwaniem Trójcy św. w pobliżu Montecitorio. Ojciec św. nadał obecnie Lazarystom obszerny pałac, mieszczący Seminarjum Rzymskie i Uniwersytet św. Apolinarego, dziś przeniesione w sąsiedztwo bazyliki Lateraneńskiej. — Zaszczytne wyróżnienie spotkało hr. Stanisławową Wodzicką z Krakowa. Oto powołana ona została przez Ojca św. na stanowisko prezesowej Unii międzynarodowej kobiet katolickich, zawiązanej w r. 1910 na zjeździe w Brukseli. — Zmarł w Rzymie Jenerał OO. Dominikanów O. Joachim-Marya-Cormier.

Hiszpania. Dziennik madrycki *Univers* złożył p. Adryanowi Simenez Parrage, sędziemu miejskiemu w Willagordo, sumę, zebraną od katolików drogą publicznych składek. Ma to być restytucją szczytnej kary, jaką sędzia zmuszony był zapłacić, w myśl nowych praw, za nieudzielenie ślubu cywilnego parze katolickiej, nie chcącej ślubu kościelnego. Pozatem złożono mu w darze piękny obraz z licznymi podpisami. — W Cogorne odbył się katolicki kongres agrarny. Wzięło w nim udział przeszło 10,000 wieśniaków, przeważnie członków stowarzyszeń, na których czele stoi duchowienstwo parafialne.

Portugalia. Ministeryum portugalskie wniosło projekt zrzeczenia się patronatu katolickiego na Wschodzie (w Indyach i Chinach). Projekt ten godny jest jego twórców. Patronat nad patriarchatem Goa, nad Makao, nad krajami wogóle, w których dawne królestwo portugalskie przyczyniło się do rozkrzewienia wiary katolickiej, był ze strony Rzymu hojną, choć zasłużoną nagrodą dla Portugalii; zrzec się go znaczy to zrzec się

ostatniej chwały narodu portugalskiego na Wschodzie. Posiadłościom Portugalii w Indyach i Chinach dodaje blasku ów patronat. Politycy portugalscy zrzekają się go z lekkim sercem. Jest to dowód, jakie krótkowidztwo panuje w obecnych sferach rządzących w Portugalii.

Serbia. Komisya serbska ma wyruszyć do Rzymu z projektem konkordatu. Wiadomo, że jak dotąd wszelkie starania w tym kierunku nie przywiodły do żadnych konkretnych rezultatów, ponieważ Serbia chce trzymać Kościół w niewoli. Wiadomo, że katolicy w kraju tym wyjęci są całkiem z pod prawa i w samym Belgradzie nie wolno im mieć kościoła, ani odprawiać publicznie nabożeństwa; zaś mała kapliczka istnieje jedynie dzięki eksterytorjalności austro-węgierskiego poselstwa. Jakkolwiek do misyi serbskiej ma należeć katolik dalmatyński, dr. Bukoticz, trudno oczekiwać od niej pomyślnych wyników, bo Serbia o tyle tylko zgodzi się uznać dalsze istnienie katolicyzmu w nowo nabytych terytoryach, o ile potrafi zeń zrobić posłuszne narzędzie dla swej polityki, na to zaś Stolica św. nie przystanie. Tymczasem okrucieństwa serbskie nie ustają. Dawniej znęcano się głównie nad katolikami albańskimi, grozą śmiercią wymuszając od nich apostazję; obecnie powtarza się to z bułgarskimi unitami. Gdziekolwiek nastąpiła okupacja serbska, ludność ucieka do Sofii całemi wsiami, nie mając nieraz czasu pochwycić z sobą najniezbędniejszych rzeczy. Cierpienia wygnańców i nędza są straszne.

Dania. Katolików w Danii jest obecnie 24,000 z górą. W tej liczbie około 14,000 stanowią imigranci, przeważnie Polacy. Jednakże, w porównaniu z 1888 r., gdy katolików w Danii było tylko 3,690, wypada, że w ciągu 25 lat liczba katolików duńskich wzrosła prawie w trójnasób. Protestantów, którzy przyjęli katolicyzm w 1888 r. było 116, w 1912 r. zaś 258. Kościołów i kaplic katolickich kraj posiada 59. Prócz tego dla robotników polskich w 400 miejscowościach odprawia się Msza św. i wygłaszane bywa kazanie parę razy na miesiąc. Katolicy mają własne szkoły, uznawane przez rząd, który tylko zastrzega sobie prawo wizytowania ich raz do roku przez swych delegatów. Państwo udziela nawet subsydjów tym szkołom w stosunku 12 franków od ucznia rocznie. Gimnazyum OO. Jezuitów w okolicach Kopenhagi posiada prawa rządowe. Państwo sta-

wia mu tylko dwa wymagania, aby dyrektor zdał egzamin w Danii i aby delegat uniwersytetu był obecny na ostatecznym egzaminie uczniów. Niedawno rząd udzielił temu gimnazjum 300 koron subsydyum na zakup instrumentów fizycznych. Jak z powyższego widać, Kościół katolicki cieszy się w Danii wielką tolerancją ze strony rządu. Opinia publiczna i prasa (z małym wyjątkiem) niemniej są tolerancyjne. Niejednokrotnie np. koła studenckie w Kopenhadze proszą księży katolickich o wygłaszanie dla nich konferencji.

Anglia. Czwarty zjazd międzynarodowego związku stowarzyszeń kobiet, odbył się w Londynie pod przewodnictwem p. James Hopei p. Fletcher, która w głównej mierze związek ten powołała do życia. Ojca św. Piusa X zastępował J. E. ks. Bidwell. Na zjeździe reprezentowane były związki kobiece ze wszystkich państw europejskich i z Ameryki. Zapadły rezolucje w sprawie walki przeciwko handlowi żywym towarem, przeciwko złej literaturze, niemoralnemu teatrowi i masoneryi. Ostatnie plenarne posiedzenie kongresu odbyło się w Westminster Hall pod przewodnictwem JEm. kardynała Bouerne. Miało ono charakter socjalny. Uchwalono rezolucję, że wszystkie stowarzyszenia kobiece będą w swoich krajach pracowały nad przeprowadzeniem stosownych ustaw krajowych, któreby zapobiegły wyzyskowi zarobkowej siły niewiast i zaprowadziły płace normalne, co w Anglii w kilku zawodach już osiągnięto.

Korea. Na wzgórzu nadmorskiem w Mokpo, na południu Korei, ustawiono krzyż pamiątkowy dla uczczenia jubileuszu Konstantynowskiego. Ceremonii przewodniczył J. E. ks. Demange, a Hasimoto, prefekt Mokpo, był na niej obecny w stroju galowym.

Chiny. Minister Spraw zagranicznych Li-Theng-Tsiang, jak się okazuje, jest gorliwym katolikiem. Za jego inicjatywą, rząd republiki ogłosił dzień 21 kwietnia, jako dzień modłów powszechnych i rozesał do wszystkich chrześcijańskich kościołów w Państwie orędzie, w którym uznaje Boga chrześcijan i poleca modlić się za przyszłość Chin. — Wielkie wrażenie wywołało w Pekinie nawrócenie się i przejście na łono Kościoła katolickiego siostrzenicy cesarza Kia-Tsing'a, wielkiego wroga chrześcijan z połowy zeszłego wieku.

Stany Zjednoczone. W Milwaukee odbył się dwunasty zrzędu kongres Federacji amerykańskiej stowarzyszeń katolickich, który zgromadził przeszło 30,000 uczestników. Delegaci trzech milionów katolików, należących do stowarzyszeń amerykańskich, jednomyślnie napiętnowali socjalizm, niemoralność, rozwód, handel niewolnikami, prasę antykatolicką oraz niesumiennych pracodawców, którzy pozbawiają robotników odpoczynku niedzielnego. Postawiono też pod pręgierz opinii publicznej szkoły państwowe amerykańskie, żądając dla młodzieży katolickiej szkół katolickich i ostrzegając rodziców i opiekunów przed niebezpieczeństwem, jakie duszom ich dzieci zagraża w szkołach bezwyznaniowych. — Dzięki inicjatywie ks. Lethelliera, prob. kośc. św. Jana w New-Yorku, powstała w tem mieście nowa organizacja, składająca się wyłącznie z mężczyzn, a mająca na celu zwalczanie bluźnierstwa, przekleństwa, oraz nieprzyzwoitych słów. Liga ta liczy już 400 członków. Działalność jej polega głównie na rozrzucaniu broszurek, zwalczających bluźnierstwa i przekleństwa; rozrzucono już sporą ich liczbę. Skutki tej zbawiennej działalności dają się już wyraźnie odczuwać, szczególnie w dzielnicach, w których, jako najbardziej dotkniętych tą plagą, członkowie Ligi usilniej pracują. Do sukcesów, odniesionych w ostatnich czasach przez Ligę, należy zaliczyć i to, że właściciele kawiarni, sklepów i innych miejsc zebrań publicznych zobowiązali się wywieścić tam napisy: «Uprasza się o unikanie bluźnierstw i przekleństw». 8000 takich plakat zawieszono też w różnych miejscowościach stanu New-Yorskiego. — Dziesięciu misjonarzy niemieckich z kongregacji Imienia Jezus i sześciu Braci Miłosiernych zamieszkało w górzystej prowincji Abra na Filipinach. Celem ich—nawrócenie i ucwilizowanie Tizyanów, jednego z najdzikszych plemion archipelagu. Nowej tej misji udziela poparcia rząd amerykański. — W roku bieżącym przypada trzechsetletnia rocznica wzniesienia przez katolików pierwszego krzyża w Nowej Anglii i odprawionej przy nim Mszy św., jako punktu wyjścia katolickiej kolonizacji i propagandy w tym kraju. Katolicy amerykańscy, a przedewszystkiem mieszkańcy stanu Maine, obchodzili rocznicę tę uroczystie przede wszystkim w Port-Harbour, gdzie, jako w miejscu erekcyi owego pierwszego krzyża, celebrował solennie delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych J. E. ks. Bonzano w obecności przedstawicieli

cieli episkopatu amerykańskiego i liczego kleru oraz mnogich tłumów, nie tylko katolików, ale i protestantów. — Pisma ruskie donoszą, że wśród rusinów Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej panuje wielka radość, gdyż JE. biskup Soter Ortyński otrzymał dekret nominacyjny na samodzielne ruskiego Biskupa, którym to dekretem Papież przyznał mu i jego następcom pełną i zwyczajną jurysdykcję nad ludem i całym duchowieństwem obrządku «ruskiego», przebywającym stale lub chwilowo w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. — Od 19 do 29 października obradować będzie w Bostonie kongres powszechny Misyi katolickich. Pierwszy taki kongres odbył się w 1908 roku w Chicago z nieoczekiwanem wprost powodzeniem, co wykazało potrzebę i pożytek takich zebrań.

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska. W Poznaniu odbył się wiec nauczycieli-katolików z udziałem 150 osób. Przebieg wiecu był nader udatny. Między innymi zapadła uchwała stworzenia organizacji nauczycielstwa katolickiego w obrębie Wielkiego Księstwa i włączenia go do federacji takichż organizacji Rzeszy Niemieckiej.

Diecezja tyraspolska. Niedawno popularny w Odesie lekarz, p. Ambrożewicz, katolik i żona jego, była prawosławna, skazani zostali przez odeski sąd okręgowy na dwa tygodnie twierdzy, bez zastosowania kary wskutek przedawnienia, za wychowywanie w katolicyzmie dzieci. Na protest prokuratora Senat skasował wyrok, uznając, że nie można stosować w tym wypadku przedawnienia, gdyż przestępstwo trwa dalej, ponieważ dzieci wychowywane są w duchu katolickim. Obecnie sąd okręgowy skazał pp. Ambrożewiczów na poprzednią karę, bez zastosowania przedawnienia. — Pisma rosyjskie informują, że ks. Leszewski z Odesy oskarżony o to, iż w kazaniu nawoływał do nieposłuszeństwa władzom i zabraniał uczęszczać dzieciom katolickim do szkół cerkiewno-parafialnych, stawał w tych dniach w odeskiej izbie sądowej, pociągnięty do odpowiedzialności na mocy art. 129 ust. karnej. Izba sądowa skazała ks. Leszewskiego na 2 tygodnie więzienia.

Diecezja łucko-żytomierska. Przy ul. Jurkowskiej w Kijowie poświęcono kamień węgielny pod własny budynek ochronki katolickiej św. Józefa, wzniesiony kosztem p. Karoliny Jarożyńskiej. — W Czeczelniku, w pow. olhopolskim

na Podolu, istnieje kościół, wzniesiony w roku 1751 sumptem Stanisława ks. Lubomirskiego. Kościół ten jest mały. Ostatnimi laty poruszano myśl zbudowania nowego, większych rozmiarów; zajął się tą sprawą gorliwie nowomianowany proboszcz ks. Stanisław Małecki i dzięki ofiarności głównie Henryka i Witolda hr. Sobańskich mógł w r. b. przystąpić do budowy. Poświęcenie kamienia węgielnego niedawno się odbyło. Nowa świątynia będzie trzy razy większa od starego kościoła. Koszty jej budowy obliczono na 50,000 rb.

Archidiecezja mohylowska i diecezja mińska. Dziekan borysowski ks. Józef Hurko, skazany sądownie na 3 miesiące więzienia lub 300 rubli kary za ochrzcenie dziecka z rodziców prawosławnych, na zasadzie manifestu został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności. — Ks. Aleksander Bołtuć, prob. w Kroszynie, dekanatu nowogródzkiego skazany, został na karę pieniężną w sumie 50 rb. z zamianą na 10-dniowy areszt, za urządzenie procesji bez pozwolenia policyi. — Wkrótce w Wyszkach ma być ukończony wspólny kościół, powstały dzięki ofiarności i pomocy rodziny Mohlów oraz parafian i miejscowego proboszcza ks. Bronisława Wierzbickiego. Świątynia cała jest z ciosanego kamienia, dostarczanego przez okolicznych parafian. Będzie ona prawdziwą ozdobą tych stron, oraz pociechę i chlubą ofiarodawców.

Diecezja żmudzka. Zmarł ks. Henryk Łowmiański, prob. cytowiński, w wieku lat 37. Zmarły skończył Akademię duchowną ze stopniem Mag. Tel. i kilka lat był profesorem semin. duch. w Kownie, gruntowną pobożnością i dobrocią jedynał sobie serca wszystkich. *Requiescat in pace!*

Z Wilna i diecezji.

Wilno, 23 września.

«Festy» i nabożeństwa, tak obficie w diecezji naszej pozaprowadzane, są dobrym środkiem do moralnego udoskonalenia parafian. Spowiedzie, nauki, nabożeństwa uroczystsze, niż zwykle, wszystko to podnosi i zachęca do dobrego.

Jednak po bliższem przyjrzeniu się odpustom naszym powstaje wątpliwość, czy naprawdę taki pożytek one przynoszą. Wszak rzeczą jest wiadomą, że wielu uważa fest za czas rozrywki, gdy można dobrze się zabawić, a jeszcze lepiej

upić. Dziś rzadki fest obchodzi się bez burdy; i jeżelibyśmy się chcieli przejść zaraz po sumie, albo niesporach po miasteczku, tobyśmy zobaczyli, jak ten niedawno modlący się lud oddaje się nieraz orgiom pijackim i innym nadużyciom. Wiele przyczyn powoduje taki stan rzeczy, jak brak katolickiego wychowania i ogólny upadek wiary w ludzie naszym, ale jako jedną z głównych uważam nieodpowiednie odprawianie festów. Dzisiejsze festy śmiało można nazwać babskimi: kobiety oblegają konfesyonały, kobiety komunikują, wpisują się do bractw, śpiewają, a mężczyźni cały udział w nabożeństwie ograniczają do tego, że przez sumę z biedą przestoją w kościele, a później wałęsają się cały dzień po rynku. Myśmy powinni zwrócić na to uwagę i na festach, najwięcej właśnie pamiętać o mężczyznach.

Chodzi mi tu przede wszystkim o spowiedź. Kobiety, jako więcej religijne, potrafią zawsze znaleźć czas, ażeby się wyspowiadać, i nie zrażą się tem, że na feście nie dostały do spowiedzi. Tymczasem mężczyźni, o ile na odpuscie się nie wyspowiadają, najczęściej czekają Wielkanocy. Mi się zdaje, że dobrzeby było, ażeby w czasie odpustu, o ile można, spowiadać tylko mężczyzn, a w braku ich dopiero spowiadać kobiety; albo podzielić czas, czy miejsca, żeby każdy mężczyzna był pewny, że się wyspowiada, a więc do obiadu naprz. mężczyźni, po obiedzie kobiety, albo po stronie męskiej tylko mężczyźni. W taki sposób zachęciłoby się ich do odbywania spowiedzi. Przecież często dają się z ich strony słyszeć narzekania, że «przez te baby wyspowiadać się nie można.» I rzeczywiście, rozmaite tygodniowe i półtygodniowe znane w całym dekanacie bigotki, spowiadają się wszędzie i u wszystkich, nie wiedząc same, czego chcą, a biedny zapracowany gospodarz, co wybrał się do spowiedzi, napróżno stara się docisnąć do konfesyonału. My później w poście ich gderamy, że leniuchy, że rzadko do spow. chodzą, a przecie sami dużo w tym zawiniliśmy. To też weźmy się za mężczyzn na odpustach, a praca nasza daleko więcej będzie pożyteczną.

Druga rzecz — to kazania festowe. Dużo się mówi kazań, ale pożytecznych — mało. Pierwszy rażący brak, to w większości festowych kazań liche ich przygotowanie. Opracowanie kazania zawsze potrzebne, ale na odpustach jeszcze więcej, gdzie całe tłumy ludu chciałyby posłyszeć coś

od obcego kaznodziei, coby ich oświeciło zachęciło do pracy nad zbawieniem; i najczęściej spotyka zawód. Jest sporo księży, mających zdolności kaznodziejskie, ale cóż po tem, kiedy mówią na łapanego. Pewni są swej wymowy i z kazania robią parodyę. Brak treści starają się zastąpić afektacją, biciem na uczucie. To też krzyczą, hałasują na ambonie, tłuką po niej pięściami, wyrabiają najdziwaczniejsze giesta — lud płacze, szlocha, będąc pod wrażeniem tych ekscentryczności kaznodziejskich, a skutek ten, że często nietylko słuchacze, ale i sam kaznodzieja, nie wiedzą, o co chodziło. Doprawdy, jakich to andron można się nasłuchać, jeżdżąc po festach: w tych kazaniach, ani sensu, ani porządku, ani myśli żadnej — słowem nic — jest tylko często wielka zarozumiałość i pewność siebie predykanta. Żeby tego uniknąć, koniecznie trzeba — z jednej strony zawczasu zapraszać z kazaniem, a z drugiej — nie lenić się popracować, albo jeżeli do tego nie ma ochoty, zaraz się odmówić, żeby kogo innego wynaleziono. Oczywiście nie mówię o wypadkach, kiedy z konieczności trzeba zaraz iść na ambonę. No, ale to powinny być tylko wyjątki.

Następnie, brak odpowiedniego wyboru i porządku w tematach. Dobrzeby było, gdyby proboszcz, zapraszający z kazaniem, sam wskazał, o czym trzeba mówić — on zna potrzeby swojej parafii i najtrafniej może zdecydować. Przy tym, wyborze tematu trzeba mieć na uwadze rozmaite okoliczności: słuchaczy, miejsce, czas, fest etc. Musi być także porządek, naprzykład 40 godz. nabożeństwo w swoich naukach powinno mieć pewną całość, harmonijnie ułożoną, żeby nie było rażących przeskoków. Widzimy na rekolekcjach, jak tam konferencye, rozmyślenia, czytania ułożone celowo, już to żeby obudzić bojaźń, albo żal za grzechy, już to, żeby rozpalić miłość Bożą w sercach. Na 40-godz. nab. właśnie tego brak; jeden kaznodzieja mówi o piekle, czy niebie, a następny po nim o pijaństwie. Trzeba zawczasu ułożyć sobie całą seryę na całe nabożeństwo i zaproszonym księżm rozesać tematy.

Jak miło jest słyszeć kazanie porządnie opracowane. Może kaznodzieja i niewymowny, może i głos zaśpiewa, i choć mówi spokojnie, ale logicznie; słuchacze wchłaniają każde jego słowo, cicho w kościele, nikt nie kaslnie, a jeżeli zapłaczą, to wiedzą dlaczego, i długo, długo, nieraz lat

dziesiątki usłyszane prawdy Boże przypominają się im i zapomnieć ich nie mogą. To też pracujemy nad kazaniem, a wrodzone zdolności i płacz bezkrytycznych babulek niech nas nie utwierdza w fałszywym przeświadczeniu, że kazania dobrze mówimy i że sumienie mamy spokojne.

Ks. Maciej Canowicz.

Przyjazd J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity. 28 września przyjeżdża do Wilna J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Ks. W. Kluczyński dla udzielenia alumnom seminar. wil. święceń kapłańskich. Do święceń na kapłanów 29 września przystąpi 5-ciu dyakonów, oraz będą udzielone święcenia sybdykonatu i dyakonatu. Tegoż dnia J. E. ks. Metropolita udzieli wiernym Sakram. Bierzmowania.

Objęcie rządów. Od dnia 20 września J. E. ks. Administrator objął ponownie rządy dyecezyą.

Profesya zakonna. W d. 15 września odbyła się uroczysta profesya zakonna w klasztorze pp. Benedyktynek w Wilnie. Na ten obrzęd przyjechał do kościoła św. Katarzyny J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita o g. 10. Piękne i pełne znaczenia, głębokiego ceremonie *De benedictione et consecratione Virginum* odbyły się z całą, o ile to można było, okazałością. Dawno już Wilno ich nie widziało; to też tłumy zawczasu zapełniły nawę kościelną i w skupieniu brały udział w rzewnych ceremoniach, które razem z uroczystą Mszą św., odprawianą przez J. E. ks. Metropolitę, trwały aż do godziny 2 po południu.

Seminaryum dyecezalne. W d. 17 września nowicyusz, po odprawieniu trzydniowych rekolekcyi, przywdzieli suknie duchowne.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się *Kościół Serca Jezusowego* odbyło się 22 września w niedzielę o godzinie 4^{1/2} wieczorem. Obrzędu tego dokonał J. E. ks. Administrator dyecezyi ks. protonotaryusz Michalkiewicz, przy licznych udziale duchowieństwa i ludu wiernego. Ceremonie się zaczęły procesją z kościoła WW. Świętych, prowadzą przez ks. prob. Kuchtę.—Roboty przy kościele znacznie się już posunęły. Niedługo czekać, a piękna świątynia ozdobi całą dzielnicę miasta.

Stałe Msze św. w kościele św. Jerzego. W ciągu całego roku, za wyjątkiem feryi letnich i świątecznych w kościele św. Jerzego stałe są odprawiane Msze św. w dni powszednie: o g. 6 i 8, w niedziele i święta: o g. 6, 8, 9 i 11.

Zgon. Zmarł sekretarz seminaryum duch. p. Witold Bortkiewicz w wieku lat 40.

Oszmiana. 19 września odbyło się tu poświęcenie organu, ustaw. przez p. W. Biernackiego.

Wilejka. W d. 1 (14) października odbędzie się poświęcenie nowozbudowanego kościoła w Wilejce powiatowej.

Sprawa ks. Mikołajuna. Senat odrzucił skargę kasacyjną ks. Mikołajuna, skazanego przez kijowską izbę sądową na sesyi wyjazdowej w Lidzie na cztery miesiące więzienia na mocy art. 129 ust. karnej za zabronienie parafianom posyłania dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych.

Zelwa. Poświęcenie nowego kościoła w Zelwie ma się odbyć w d. 29 września (12 października), w dzień św. Michała Archanioła.

Wołkowysk. Drugimi niesporami w dniu N. M. P. Siewnej, rozpoczęła się w Wołkowysku jubileuszowa trzydniówka, połączona tu z nabożeństwem 40-godzinnem.¹⁾ Trwała ona przez dni 9, 10, 11 września i zgromadziła dużo ludzi, jakto zwykle bywa w W., dzięki jego centralnemu w dekanacie położeniu. Pracowało kilkunastu księży, w tej liczbie kilku z innych dekanatów, i nie było ich za wiele. Dodam w nawiasach, że należałoby księżom o wiele lepiej wywiązywać się z obowiązku (boć to obowiązek chyba!) wspierania sąsiadów, zwłaszcza podczas nabożeństwa jubileuszowego. Szereg kazań na zalecane tematy, wypowiedzianych żywo przez młodych księży, dał chyba możność ludowi uprzytomnić wyraźniej swój stosunek do Kościoła i jeszcze raz zastanowić się nad głównymi powinnościami chrześcijanina. Szukać u ludu historycznego zrozumienia jubileuszu przy dzisiejszym stanie rozwoju i oświaty, przedwcześnie, zadowolić się wypadem, iż ludziska rozumieją ogólnikowo ważność dla Kościoła obchodzonego wypadku z jego dziejów, i to nabytek cenny dla wzmożenia się świadomości katolickiej. Podnieść tu wypadem, iż mężczyźni w stosunku mało co mniejszym, niż niewiasty, garnęli się do konfesyonałów. Tak—wśród nabożeństw porannych i wieczornych, kazań i suplikacyi, minęły 3 dni uroczystości, zakończone przed konkluzyjnymi niesporami, poświęceniem na cmentarzu krzyża jubileuszowego i stosowną przemową. Krzyż dę-

¹⁾ J. E. ks. Administrator udzielił księżom dekanatu wołkowyskiego, dla przyczyn lokalnych, pozwolenia na łączenie jednego z drugim.

bowy i tablicę nań sporządzili ofiarni parafianie. Ołowiane niebo, jakie niezmiennie co rana przez te dni ukazywało się nad Wołkowyskiem, dodało pewnej powagi trzydniowemu nabożeństwu i poświęceniu godła Męki Pańskiej. Stojący dziś na lewo od kościoła krzyż ten, ma przypominać idącym do kościoła pielgrzymom tej ziemi, umęczonym życiem, a nieraz i krzywdą ludzką, myśl, zawartą w tym ślicznym dwuwierszu Krasieńskiego:

«Bądź tą przegraną, której cel daleki,
A która w końcu wygrywa — na wieki!»

Ks. W. T.

Z piśmiennictwa.

Miesięcznika kościelnego, pod redakcją ks. dr. Kantaka (Poznań Przy Tumie 9), ukazał się zeszyt 58 (na październik) następującej treści: Ks. Stefan Durzyński: Kościół katolicki przeciwnikiem kultury? Ks. Frank: Biskup poznański Szymonowicz — Ks. E. Stateczny: Pisma Doktora serafickiego św. Bonawentury. — Ks. Kolasiński: Z przeszłości misji w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. — Ks. Konstanty Nowak: Żądza złota w naszych czasach. — Zapiski. Z teki pytań ks. J. Koterbski. Ks. F. Bocian. — K.: Z prawodawstwa kościelnego. — Mec. Stanisław Zalewski: Z sądownictwa państwowego, — H., E. Bochholz, Ks. Wł. Tołoczko, K. Matuschek, Ks. Fr. Ruciński, K. Dr. Szuca, K. Kościński, Smora: — Sprawozdania. — E. Buchholz, Ks. Dr. Kozłowski, K.: Wzmianki. — Zestawienia.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Ks. Joachim Raczkowski. — *Pytanie:* «Proszę o rozwiązanie następującej kwestyi i podanie odpowiedzi, o ile można, z zacytowaniem w całości mojego pytania: 4-go bież. miesiąca odprawia się w Zołudku nabożeństwo Jubileuszowe; suma z Wystawieniem. Wypada *sdx. infra oct.*; podług rubryceli 2-a or. B. 3-a *Ecl.* Jedni są zdania, że trzeba brać te wszystkie oracye z dodaniem *de SS-mo i pro pace* a także *imperatae or.*; inni zaś, że podług nowego rytu mogą być tylko 3 oracye, więc zamiast dodanej *Ecclesiae* brać *de SS-mo*, a że w czasie nabożeństwa Jub. nakazana jest *or. pro pace*, więc ją brać zamiast *or. de B., imperatae or.* opuszczać. Proszę o odpowiedź, jak należy postąpić w tym razie i w innych podobnych temu okolicznościach? A także jak w podobnych razach uwzględniać rubrycelę?» — *Odpowiedź:* Mieli rację pierwsi, tylko nie zupełnie, gdyż jeżeli Msza była według rubryceli, to należało brać: 2 or. *Beatae*, 3 or. *Ecl.*, następnie *de SS-mo*, a potem *or. imperatae*, z których jako druga, nakazana na cały czas trwania Jubileuszu (nie tylko w czasie nab. jubileusz.) jest ze Mszy wotywny *Pro pace*. *Orationes imperatas* tylko się wtedy

opuszcza, jeżeli we Mszy jest modlitw *więcej, niż trzy* (cf. *Rubricae* przy *Const. Divino affl.*, tit. XI; cf. SRC. 18 — III, 1874 n. 3328.2; 18 — IX, n. 3436.3).

Ks. Wł. Szad. z nad Bohu. W zasadzie kinematograf nie może być uważany za rzecz niemoralną, i o ile ma wystawiać rzeczy dobre, może proboszcz dawać czasowo lokal w domu kościelnym dla widowisk kinematograficznych. Skoro zaś szerzy niemoralność, lub z innych względów jest niepożądanym, rzecz jasna, iż wtedy proboszcz nie ma prawa tego czynić. W Rzymie dlatego zabroniono księżom bywać w kinematografach, że tam wystawiano bardzo często sztuki, uwłaczające Kościołowi.

W. Ks. S. Rom—owski. Św. Barnaby Apost. niema pomiędzy festa *supressa*, w które jest Missa paroch., a więc i niema obowiązku jej odprawiania.

Corrigenda i Calendario dioecetano.

15 Octobr. Fer. 3.—S. Teresiae V. est *d.xm*, non vero *d.x*.

PODRĘCZNIK ADORACYJNY

wydanie drugie, uzupełnione —

opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena bez oprawy 40 kop.

W oprawie . . 45 kop.

INTROLIGATORNIA

Edwarda Aleksandrowicza

WILNO, Tatarska № 11.

Podje muje się wszelkich robót w zakres introligatorstwa wchodzących.

Czytelnie i biblioteki ludowe korzystają z rabatu. — Pczamiejscowym przesyłka do stacyi kolejowej — gratis.

Do przewielebnych Księży Proboszczów.

25 rubli na kościół za znalezienie aktu chrztu Stanisława Dylewskiego około roku 1650—1665.
A.d.w. Kozłowski, Warszawa, Chmielna 27.

Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

Wilno, Prospekt Święto-Jerski 46.

KSEĢARNIA
KATOLICKA

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
Dominikańska 4

Poleca Wielebnemu Duchowieństwu najnowsze wydawnictwa:

<i>Fillon.</i> Historyczne istnienie Jezusa Chrystusa a racjonalizm współczesny	—80	<i>Sperski B. X.</i> Droga Krzyżowa	—06
<i>Galant.</i> Dzieje duszy czyli Żywot siostry Teresy	2.—	„ Kwiatki majowe	—25
<i>Górski X.</i> Książd na parafii	1.—	„ Miłościwe Lato (Jubileusz) czem dla nas? (313—1913)	—06
<i>Mańkowski.</i> Tu es Petrus! Rozważania dla kapłanów	1.24	„ Z pielgrzymką do Kalwaryi, czyli przewodnik dla obchodzących Drogę Krzyżową	—20
Pedagogika. Podręcznik dla wychowawców i wychowawczyń	—45	<i>Weloński.</i> Stacye Męki Pańskiej. Pamiatka z Częstochowy	—30
<i>Prawdzic.</i> Nowsza literatura a nasze stanowisko katolickie	—60	<i>Zaluski W. X.</i> Memento mori	2.20
<i>Rabboni.</i> Co Talmud mówi o chrześcijanach. Wyd. drugie	—10	<i>Żak X.</i> Tędy droga! Przykłady na tle dwojga przykazań miłości	—25
<i>X. J—y S—z.</i> Pod Twoją obronę	—10		

Wielki wybór: **Mszałów, Brewiarzy, Kanonów, Diurnalików, książek do nabożeństwa.** Ponadto poleca: Statuetki, Krzyże, Obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie, Medaliki i Różańce. Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych. Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
KAPELUSZE · CZAPKI
WYROBY TRYKOTOWE,
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ,
PARASOLE, KALOSZE I
PRZYBORY PODRÓŻNE
W WIELKIM WYBORZE ❖ ❖ ❖

POLECA
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUCZ

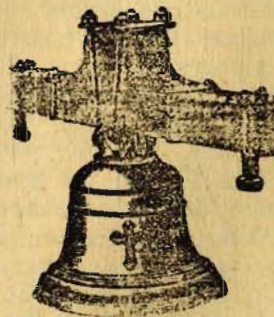
WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKA WICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.

NAGRODZONA

MEDALAMI



FABRYKA ==
== DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz w Pu-
stelniku pod Warszawą, poczta Marki.

ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE
DOSTROJONE.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek
C. Osiński, w Wilnie, ul. Zarzecze
№ 18, m. 4.

Tamże obejrzeć można dzwon okazowy.